

Rzym, dnia 4 grudnia 1958.

Dementi "Osservatore Romano"

Wspomnieliśmy w ostatnim "Serwisie" /No 36/ o pogłoskach prasowych, od których roi się pewna prasa rzymska jak np. tygodniki "Espresso" i "Punto", oraz dzienniki komunistyczne i kryptokomunistyczne.

"Osservatore Romano" /F.A./ z dnia 3 b.m. zajmuje stanowisko wobec tej kampanii, nie wymieniając tytułów publikacji, ale określając autorów jako "niezręcznych kiusowników, którzy niezdolni do zrozumienia prawdziwego znaczenia pewnych wypadków," prawdę zastępują wymysłem. Tak obecnie pisano o "poprawie stosunków" między katolikami na Węgrzech a państwem oraz o "odprężeniu" między Sowietami a Stolicą Apostolską. To ostatnie miało jakoby nastąpić w związku z rzekomym dobrym przyjęciem wyboru Jana XXIII przez radio moskiewskie. Otóż radio moskiewskie powtórzyło w tym wypadku tylko to, co Moskwa zawsze mówiła: jeżeli Watykan zgodzi się popierać politykę zagraniczną sowiecką, jeżeli przyjmie fakty dokonane, będzie można ustalić kolaborację użyteczną dla pokoju świata. Komuniści są niepoprawni. Nie chcą i nie mogą zrozumieć, na czym polega sens prawdziwego pokoju. Kto chce pokoju, musi przede wszystkim oddać Kościołowi należną mu wolność, musi uznać jego prawa. Komuniści natomiast stawiają sprawę zawsze: z nami albo przeciw nam. Nic się nie zmieniło. Gdziekolwiek panuje komunizm, tam uciśka katolików, zmuszając ich przy tym do wystawiania pochlebnego świadectwa prześladowcy. Komuniści nie mają pojęcia o tej wolności religii, która stanowi pierwsze z praw człowieka. Jak długo trwa ten stan prześladowania, jest urzędowym mówić o odprężeniu i nie ma mowy o ugięciu się przed materializmem, który jest natchnieniem tego barbarzyńskiego ucisku /vide załącznik/.

Wrażenie wyborów francuskich we Włoszech

Francja i Włochy to naczynia połączone jeżeli chodzi o nastroje polityczne. To też zwycięstwo wyborcze gaullistów nie mogło nie wywrzeć głębokiego wrażenia w Italii. Wielkość triumfu partii Generała zaskoczyła wszystkich, wywołując oczywiście rozmaite sądy. Na razie jednak prasa jest dosyć powściągliwa w omawianiu francuskiego przewrotu, jak gdyby nie chciała zbyt przyspieszać nieuniknionej reakcji publiczności.

Komuniści i socjaliści Nenniego stwierdzili po prostu, że faszyzm opanował Francję, zapadli w ponure milczenie. Drobne partie środka nadal krzątają się około swoich programów i interesów dzieląc włos na czworo, tak jak gdyby nic się nie stało. Wśród partii rządowych - chrześcijańskiej demokracji i socjal-demokracji - zapanował niepokój i zażenowanie. Rząd Fanfaniego tak daleki jest od wszelkiej myśli rozszerzenia frontu w prawo, tak ciągle właściwie marzy o wielkiej większości z socjalistami Nenniego, że ewolucja francuska jest mu jak najbardziej nie na rękę. W partiach prawicowych zapanowało ożywienie i dają się zaobserwować objawy chęci wyjścia z izolacji i połączenia w jedną całość taktyczną poszczególnych, skłóconych grup prawicy. Umiarkowanie prawicowy "Giornale d'Italia", w którym pisuje także Don Sturzo, najgłębiej może ujmuje przyczyny przewrotu francuskiego: zwyciężył człowiek, któremu naród osobiście zaufał, stosując wypróbowane metody demokratyczne, t.j. jednomandatowe kolegium wyborcze z balotażem.

Tylko ten system, zdaniem "Giornale d'Italia", może dać konieczną dla utrzymania się systemu demokratycznego i parlamentarnego stałą większość w parlamencie, którą zegubił po przez swoje subtelności system proporcjonalny. Wniosek jest prosty: we Włoszech, inaczej jak w

No 37

W. Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Francji, zachowany został system wyborczy proporcjonalny i długi rząd Fanfaniego - i inne - nie jest pewny dnia ni godziny.